GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 12. W Środę dnia 15. Stycznia. 1845.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 3. Stycznia.

Przypomną sobie zapewne czytelnicy nasi co przeciw professorom wymowy, Mejerowi w Halli i Haasemu w Wrocławiu postanowiono z przyczyny owych powinszowań przesłanych uniwersytetowi królewieckiemu. Wiadomo także, że ogłoszono wtenczas, jakoby ci professorowie samoistnie i bez zezwolenia senatu krok ten uczynili, przeciw czemu naturalnie owi professorowie protestowali. Tymczasem jednak minister oświecenia zwrócił uwagę swoją na używany dotychczas sposób ogłaszania takowych pism akademickich, które zawsze professór wymowy redagował, rektór zaś swoim podpisem zatwierdzał, — i zapytał się naprzód uniwersytetów, czyby nie było stósowniéj, żeby zamiast kontroli rektorskiéj, kontrolę wszystkich pism akademicznych powierzono wszystkim istotnym professorom, lub przynajmniéj pewnemu z nich wydziałowi. Lecz ponieważ uniwersytety życzyły sobie pozostać przy dawnéj praktyce, rozstrzygnięto teraz całą tę sprawę przepisem ministeryalnym, na mocy którego ma być teraz corocznie z pomiędzy wszystkich professorów obierany wydział, któryby dozorował wszelkie akademiczne pisma tym sposobem, iż autor musi mu załączyć zadanie swoje i rozkład i poddać się wszelkim jego przepisom. Tylko przy ogłaszaniu pism fakultetów pozostanie dawny zwyczaj, albo też w każdym fakultecie osobny do tego wydział obrany będzie.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 4. Stycznia.

Najjaśniejszy Pan, w skutku wstawienia się JO. Księcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiéj udzielić raczył mieszkańcom miasta Kamiony, w gubernji Lubelskiéj, dotkniętym klęską pożaru w dniu 6. (18.) Lipca r. z wynikłego, jednorazowe wsparcie w kwocie r. sr. 2,000.

Ponieważ Ukaz Najj. Pana z dnia 5. (17.) Lipca 1844. r. dotyczący wydawania paszportów na wyjazd czasowy za granicę, z dniem 1. Stycznia b. r. wszedł w wykonanie, przeto Ober-Policmajster miasta Warszawy, widzi potrzebę ponowienia poprzedniego ogłoszenia, że stósownie do artykułu 1. tegoż Ukazu, paszporta na wyjazd za granicę wydawane tylko być mogą mieszkańcom królestwa płci obojéj, nie wcześniéj jak po dojściu ich do 25 lat wieku, z wyłączeniem osób, artykułami 8, 9 i 12 wymienionych, które, według wyraźnego brzmienia art. 14., nie podlegają ograniczeniom pod względem wieku. Dla ścisłego zatém wykonania art. 1. pomienionego ukazu, w razie gdyby zachodziła jaka wątpliwość co do wieku osoby żądającéj przedstawienia jéj do paszportu za

granicę, ma być przez też w biórze Policyi składana metryka chrztu, lub w niedostatku takowéj akt znania w formie urzędowéj sporządzony, pomienioną wątpliwość usuwający, które to jednak dowody, po przeświadczeniu się o ich rzetelności i po zamieszczeniu wzmianki w kwalifikacyi paszportowéj, że były produkowane, interesentom zwracanemi będą.

w Warszawie dn. 24. Grudnia (5. Stycznia) 1844/5. roku.

Jenerał-Major Abramowicz.

Sekretarz Kwiecińkki.

— W dalszym ciągu obwieszczenia z daty wczorajszéj, podaje niniejszém do publicznéj wiadomości, że postanowiony w art. 1. ukazu Najwyższego z dnia 5. (17.) Lipca r. z., przepis co do wieku osób, którym udzielane są paszporta za granicę, nie rozciąga się do dzieci wyjeżdżających z rodzicami lub z osobami też dzieci wychowującemi, i do kobiet oddalających się w towarzystwie swych mężów. Przytém nadmieniam, że dzieci płci męzkiéj od 10 do 18 lat, wyjeżdżające z kraju z rodzicami lub z osobami je wychowującemi, nie mogą być pierwéj przedstawiane do paszportów za granicę, jak za szczególną decycyą JO. Xięcia Namiestnika Król.; — a w końcu zawiadamiam, że stósownie do Najwyższego ukazu z dnia 28. Marca (9. Kwietnia) 1822. r., wzbronionem jest młodzieży tutejszéj pobieranie nauk za granicą, i że udający się tamże w pomienionym zamiarze, bez otrzymania na to od rządu pozwolenia, lub nie wracający na czas w pozwoleniu oznaczony, zostaje wyłączonym od wszelkich urzędów i funkcyi, które od nominacyi rządu zależą.

w Warszawie dnia 25. Grudnia (6. Stycznia) 1844/5 roku.

Generał-Major Abramowicz.

Sekretarz Kwieciński.

Z nad granicy polskiéj, przy końcu Grudnia. — Regencya bydgowska odnowiła przepis już oddawna zapomniany, na mocy którego Żydzi polscy i ruscy, którzy dla interesów swoich przechodzą granicę pruską, płacić muszą 2½ tal. za kartę pobytu. Chociaż to postępowanie tylko jest słuszną odpłatą za niegodne obchodzenie się, jakiego częstokroć od władz ruskich doznają poddani pruscy, którzy z jak najlepszym paszportem jadą do Polski, nie można jednakże zaprzeczyć, że przez to handel pograniczny dużo ucierpi, gdyż większa część Żydów zostanie w domu. — Śledztwa i aresztowania nie ustały jeszcze w Królestwie, chociaż nieraz temu przeczą. Nie dawno przyszedł tu do nas Numer lipskiéj »Illustrirte Zeitung,« z którego cenzor obraz jeden wykroił. Czy szanowny ów krawiec chciał obrazek ten dać dzieciom swoim na gwiazdkę, czy mu się też zdawał zbyt rewolucyjny, tego jeszcze nie wiemy.

Francya.

Z Paryża, dn. 4. Stycznia.

Kompania, która przedsiębierze wytępienie szczurów, rozpoczęła nie dawno swoje mordercze działania w bibliotece królewskiéj przy ulick Richelieu. W przeciągu trzech dni więcéj niż 1200 szczurów schwytano. Połów ten odpłaci się sowicie, gdyż Francuzi z wszystkiego korzystać umieją. Z trupków szczurzych taki odnoszą pożytek: Skurę starannie ściągają, śliczne z néj bowiem futerko, kiedy tylko dobrze wyprawiona. Ścierw sam posełają do fabryk, gdzie wytapiają z niego tłuszcz, z którego wyborne robią świece. Mięso przedają ludziom, którzy tuczą niém gęsi, kaczki i świnie. Nakoniec z kości goleniowych, które tak białe i przednie być mają jak kość słoniowa, robią zębodłuby i uchodłuby. Ztąd widać, że i szczur jest nader użyteczne zwierze w krajach, gdzie przemysł wygórował.

Z dnia 6. Stycznia.

Bezpośrednią przyczyną umysłowego obłąkania Pana Villemaina był podobno otrzymany przez niego list bezimienny, w którym pomiędzy innemi pogróżkami znajduje się klątwa, że jeźli przy wniosku swoim do prawa duchowieństwu tak nieprzyjaznego obstawać będzie, natenczas ześle Bóg w gniewie swoim ten sam los na niego, jaki małżonkę jego spotkał. Wiadomo zaś, że Pani Villemain już od dawna jest w domu obłąkanych. List ten okropne zrobił wrażenie na P.Villemain, którego umysł i tak już wytężającemi pracami mocno wstrząśnięty. Ami de la Religion powiada, że P. Villemain na początku swéj choroby przywołał do siebie księdza, i w rozmowie z nim bardzo się na korzyść religii wynurzał; ale odtąd wzbroniono podobno temuż księdzu przystępu do niego. P. Villemain mieszka wciąż jeszcze w pałacu ministerstwa oświecenia. U odźwiernego leży codziennie buletyn wskazujący stan zdrowia byłego ministra. Constitutionel powiada: »Stan jego jest tego rodzaju, iż się obawiać należy, aby trzy jego córki, które niestety już opieki macierzyńskiéj są pozbawione, i w ojcu jeszcze ostatniéj podpory nie postradały. Pan Villemain nie posiada podobno żadnego majątku, tak iż ministerstwo będzie zapewne spowodowane przełożyć Izbie wniosek, któryby dzie-

ciom znakomitego męża odpowiednią zabezpieczył przyszłość.« Inny dziennik donosi, że P. Villemain już przeszło od miesiąca był cierpiącym i często się na bezsenność uskarżał. Czuł sam osłabienie umysłowe i przed szwagrem swoim żałował często, że się oddał polityce i sprawom rządu, do czego mało się czuł powołanym. Słychać, że po uchwale adressu radzca stanu P. Vitet ministrem oświecenia mianowanym będzie.

Dziennik Sporów donosi, że fałszywa jest wieść o zamierzonem mianowaniu Wielkiego Jałmużnika Francyi i dziekana Ś. Dyonizego.

W roku 1844. było w Paryżu 22,665 domów zabezpieczonych przeciw ogniowi, a to za summę 2,040,802,000 franków.

Uchodzi za rzecz pewną, że ministerstwo postanowiło cofnąć prawo o wychowaniu wydziałowem zaraz po uchwaleniu adressu.

Bardzo wielu deputowanych zgłosiło się u P. Dupetit Thouars, ale zdaje się, że tenże nikogo do siebie nie przyjmie. Uczęszcza on codziennie do ministerstwa marynarki i spraw zagranicznych, gdzie z Panami Guizot i Mackau pracuje.

Generał Hr. Delarue, który do Afryki powraca, wytknąć ma granice między posiadłościami Francyi a Marokku stósownie do ostatniego traktatu.

Constitutionnel donosi, że dnia 16. nastąpi dalszy ciąg Żyda wiecznego, tak iż dokończenie 5. tomu i cały 6. bez przerwy wychodzić będą. Pozostałyby wtedy tylko jeszcze 4 tomy.

Naczelnicy arabscy przedstawieni także zostali na dworze, a Król zaprosił ich do stołu. Pomówiwszy z każdym z osobna słów kilka, odezwał się do wszystkich razem w te słowa: »Szczęśliwy jestem, że was widzę około siebie, was, którzyście po większéj części pod oczyma synów moich walczyli. Dziękuję Bogu za to, że z pomiędzy wszystkich narodów Francyą powołał do zastąpienia dawnych władzców arabskich w Algieryi. Będzie mojém staraniem uczynić wam więzy panowania nieuciążliwemi. Życzę sobie, abyście nas raczéj za przyjaciół, aniżeli za zdobywców uważali. Zachowam wam wasze obyczaje i religią. Odbuduję wasze maczety i przywrócę wam szkoły.« Kalif El Charubi odpowiedział w imieniu swych towarzyszów słowami pełnemi obrazów. Gdy naczelnicy ci do Księżnéj Orleanu przyszli, u któréj był także Hrabia Paryża, pokłonili się, całując drobne rączki Księcia następcy i przysięgając, że mu wiernymi pozostaną i dzieci swoje w poszanowaniu ku Francyi chować będą. »Umrzymy wszyscy dla niego,« zawołali. »Nie, będziecie żyć dla niego,« odpowiedziała Księżna.

Donoszą z Algieru, że czterech oficerów w skutek zbytniego użycia mocnych napojów, mianowicie szwajcarskiego absyntu, zmysły utraciło, i że w ogóle zbyteczne używanie tego napoju równie tyle okropnych ofiar zabiera, co opium w Indyach. Jeden podróżny sprzedał tegoż 60,000 butelek w Algierze.

Kwestya gabinetowa straciła ostatniemi dniami bardzo wiele ze swego znaczenia. Większość przechyliła się znów znacznie na stronę Ministerstwa, oppozycya ucichła nieco, a nawet zmniejszyły się trudności w wyborze następcy na Ministra oświecenia. Powiadają, że P. Salvandy, któremu przed tygodniem tekę po Panu Villemainie gwałtem narzucano ale nadaremnie, teraz się inaczéj namyślił ale za późno. Zdaje się, że się rząd nad wyborem swoim mocno zastanawia, że czekać myśli skutku obrad adressowych, chcąc potém z wszelką pewnością do uzupełnienia gabinetu przystąpić.

Co do osoby Pana Villemaina, stan jego zdrowia nie czyni jemu żadnéj nadziei, iżby się wnet miało polepszyć. Uchodzi za rzecz pewną, że zabiegi i intrygi partyi zagorzalców religijnych były jedną z najgłówniejszych przyczyn jego choroby umysłowéj. Albowiem przyjaciele Iezuitów zarzucali go bezimiennemi listami pełnemi gróźb i obelg, a to w tym celu, aby go zmusić do cofnięcia prawa o wychowaniu. P. Villemain, będący nader drażliwego usposobienia i nie co słabego charakteru, nie oparł się wpływowi tych podstępów, które go tym mocniéj raniły, że nieprzyjaciele jego nie wzdrygali się użyć przeciw niemu broni z najboleśniejszych stósunków familijnych. Także dopięli poczęści zamiaru swego. Mają wprawdzie tyle jeszcze wstydu, iż jawnie przynajmniéj z przypadku tego nie tryumfują, ale już nie zbywa na wzmiankach, że P. Villemain odniósł karę boską za czynności swoje kościołowi przeciwne. Zresztą zdaje się, że zabiegi partyi Iezuickiéj już doszły do kulminacyjnego swego punktu; pojawiają się coraz wyraźniejsze znaki silnéj reakcyi przeciw nietolerancyi i żądzy owładnienia umysłów.

Anglia.

Z Londynu, dnia 1. Stycznia.

Anglia ma także swoje zajmujące morderstwa. Przeszłéj Soboty powieszono w Chester piękne 21letnie dziewczę, Mary Galop, która była dawniéj nauczycielką w szkółce Metodystów w Liverpoolu, za ojcobójstwo. Zatruła

ona ojca swego, gdyż ten sprzeciwiał się jéj związkowi z człowiekiem, którego pokochała. Musiano ją w krześle podnieść na rusztowanie. Petycya do tronu o ułaskawienie została odrzuconą, chociaż podpisy były bardzo liczne i między niemi znajdował się podpis anglikańskiego biskupa chesterskiego; zapewne z przyczyny niezręcznego wystawienia rzeczy, napełnionego chorobliwą uczuciowością i próżną deklamacyą, w którem starano się zbrodnię wyrodnéj córki zamienić na nieszczęsne obłąkanie młodego serca, pogwałconego w najskrytszych uczuciach swoich, oraz okazać, iż nieszczęśliwa Marya dla wiadomości swoich i zdolności mogłaby jako nauczycielka, nader użytecznie działać w koloniach karnych. Rozsądniejsze dzienniki wystąpiły z oburzeniem przeciw temu utworowi skrzywionéj sentymentalności, przed wszystkiemi zaś Examiner, który wspomina prócz tego, że w zachodniéj Anglii, zeszléj wiosny dwie siostry oskarżone o ojcobójstwo, mimo jak najjawniejszych dowodów uwolnione zostały przez słabych i niepomnych na obowiązki swoje sprzysięgłych, a potém wsparte hojnymi datkami szlachty okolicznéj mogły wywędrować za granicę, tak, iż zbrodnia ich była przyczyną ich szczęścia.

Liwerant kuchni królowéj Wiktorji, pan Samuel Minton, zapytał się hrabiego Jarnoc, pierwszego sekretarza Francuskiego poselstwa w Londynie, czy może posłać na stół króla Ludwika Filipa część mięsa z wołu, który otrzymał premium na wystawie tegoroczné bydła, został zakupiony dla kuchni królowéj, i był danym na stół w dzień nowego roku. Hr. de Jarnac odpowiedział z Windsoru pod d. 24. z. m., że jest prawie pewnym, »iż podarunek ten miłym będzie królowi Francuzów z powodu szczególnych okoliczności.« Podarunek pana Minton, ważący 350 funtów Angielskich, przybył na paketbocie do Boulogne, z kąd go ajent pana Minton extrapocztą przewiósł do Paryża, ażeby w dzień nowego roku król Ludwik Filip mógł jeść rostbeef z tego samego wołu co królowa Wiktorja.

Z dnia 4. Stycznia.

Puzeismus nie tylko w Anglii, lecz téż w Ameryce wielkie czyni postępy. Na odbytém nie dawno w Filadelfii zgromadzeniu kwartalném członków kościoła episkopalnego Stanów Zjednoczonych kilku świeckich niepokojący skreśliło obraz rozpościerania się téj nowéj herezyi między duchowieństwem. Uchwalone przez zgromadzonych odezwy mają uwagę biskupów na zabiegi odszczepieńców tych zwracać i zwalczenie ich przysposobić. Kościół episkopalny Stanów Zjednoczonych od anglikańskiego mało co się różni, przyjął tylko formy bardziéj republikańskie i nie uznaje królowéj angielskiéj za głowę kościoła.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 25. Grudnia.

Poseł Angielski dał wielki obiad, na którym znajdowali się minister spraw zagranicznych i poseł Francuski. — Zaręczają, że pan Villuma i jego przyjaciele, którzy w skutek obrażających wyrazów ministra skarbu, podali się do dymisji, a którym chciano dać czas do namysłu, nie cofną swego podania.

General Narvaez był słabym przez dni kilka, ale teraz już wrócił do zdrowia.

Izby nie zgromadzą się przed przyszłą sobotą.

Niemcy.

Z Stuttgardu, dnia 3. Stycznia.

Sprawa professora Vischer w Tibyndze, którego mowa przy installacyi jego na członka senatu akademicznego powszechną zwróciła uwagę, ponieważ przeciwnicy jego w prost go obwiniają o poniżenie regligii chrześciańskiéj i bezbożność w ogóle, chociaż on temu zaprzecza*), podług pogłoski w ten sposób ma być załatwioną, że władza uniwersytecka zganić go ma uroczyście za jego wyrażenia, obejmujące zaparcie się tych zasad, na których państwo chrześciańskie się opiera. Zresztą publiczność o téj tyle obecnie rozbieranéj i rozmazywanéj sprawie lepiéjby sądzić mogła, gdyby professor Vischer mowę swoję tak jak onę miał, do druku podał, do czego téż duchowieństwo tutejsze go wezwało.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 8. Stycznia.

Dzisiaj rano umarła tu Księżna Paulina Hohenzollern, dama bardzo szanowana, która wielkiego majątku swego zawsze jak najchlubniéj używała. Odznaczając się w młodości rzadkiemi wdziękami i wysokiém wykształceniem zajmowała zmarła z siostrą swoją, Księżną Acerenza-Pignatelli znakomite stanowisko w opinii publicznéj przez opiekę, jakiéj kościołowi protestanckiemu udzielać nie przestawała, chociaż małżonek jéj i syn byli religii katolickiéj. Postępowała ona w téj mierze zupełnie śladem swéj w Bogu spoczywającéj matki Księżny Doro-

*) Ponieważ mowę tę professora Vischer tylko z ułamków znamy w pismach czasowych umieszczonych, nie chcemy i nie możemy dać sądu o dążnościach całości; tyle jednakże każdy nam przyzna, że zdania takie jak n. p.: »Meine Herrn, ich habe es wohl mit solchen zu thun, die den Glauben an Unsterblichkeit längst hinter sich haben« — nieco dziwnie brzmią. Przyp. Red. G. P.)

ty Kurlandskiéj. Zmarła Księżna Paulina, córka ostatniego Księcia Kurlandskiego, który w roku 1798 koronę swoję na korzyść Rossyi złożył, rodziła się dnia 19. Lutego r. 1782. Zaślubioną była panującemu, zmarłemu w roku 1838. Księciu Hohenzollern Hechingen a panujący obecnie Książę jest jéj synem jedynakiem. Siostry jéj zmarła Księżna Sagan, wspomniana już Księżna Acerenza-Pignatelli i Księżna Talleyrand, znana pod dawniejszém swém nazwiskiem w świecie politycznym Księżna Dino.

Z nad Dunaju, dnia 2. Stycznia.

Stósownie do pogłoski rząd rossyjski dał nareszcie przyrzeczenie, że w ciągu roku przyszłego koryto ujść Dunaju oczyścić i do takiego stanu przywrócić każe, że większe okręty bez niebezpieczeństwa one będą mogły przebywać; zaś układy z Rossyą dotyczące traktatu handlowego bardzo powoli i z nieprzyjemnémi przerwami postępują i ulega wątpliwości, czy w ogóle do pożądanego skutku doprowadzą. — Tymczasem i z nad naszéj granicy częste dochodzą zażalenia o przykrościach i trudnościach, jakich poddani nasi ze strony władz rossyjskich doznawać muszą.

Szwajcarya.

Gazeta Kolońska donosi w kilku słowach, że jakiś awanturnik Polski w Szwajcaryi stanął na czele nowéj sekty, wyznawającéj Wielkiego kapłana Napoleona.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 30. Grudnia.

Hiszpański Agent w wydziale spraw kościelnych, Don Costillo y Ayenzu, przyjęty został przez Papieża i Sekretarza rady kardynalskiéj. Uważają to za znak bliskiego załatwienia zachodzących jeszcze nieporozumień.

Turcya.

Z nad granicy Tureckiéj, d. 28. Grudnia.

Ostatnie powstanie w Albanii znów przytłumiono bez wielkiego krwi rozlewu, lecz za to biegają tu straszliwe wieści o walce mieszkańców Diby i Jakowy z wojskiem sułtana, która, jak wiadomo, skończyła się zupełną porażką powstańców. — Walka ta wywołaną została osobliwie przez nieludzkie żądanie Turków, aby im 100 chłopców wydano, dla tego też nawet kobiety i dziewczęta chwyciły za oręż przeciw wojsku rządowemu, a znaczna ich liczba, których kule nieprzyjacielskie niedosięgły, same się potem zabiły. Wezyr przytłumiwszy ostatnie powstanie na raz wyruszył do Skutari, które to miasto, mimo wszelkich protestacyi, przyjąć musiało załogę składającą się z 6000 ludzi. Powiadają, że wysłano świeże wojska do wyższéj Albanii, a ztąd można się spodziewać nowych zamachów porty przeciw Czarnogórcom, jak się to dziać zwykło za każdą razą, kiedy duch bezwzględnego Moslemizmu owładnął rządy. — Powstanie w Colassim przeciw Wezyrowi Herzegowiny już uspokojne, dla tego też Ali basza połowę wojska swego rozpuścił.

Egipt.

Z Kairu, dnia 17. Grudnia.

Położenie Egiptu pogorsza się codziennie, osobliwie z przyczyny zupełnéj umysłowéj niemocy zarządcy, który już i tak dawniéj przeciwny wszelkim słusznym uwagom tyczącym się istotnego stanu rzeczy teraz zupełnie stał się głuchym na wszystko. Do owéj nędzy, któréj żadne pióro opisać niezdoła, pochodzącéj z despotycznéj administracyi, bez czci i wiary, która teraz nie może już prawie zadość uczynić wszystkim niezliczonym grymasom starca, dodać jeszcze należy gwałtowny wybuch téj saméj zarazy na bydło, która przed dwoma laty zniszczyła prawie pół-miliona rogacizny. Sztuczna atmosfera, która aż dotychczas otaczała dwór wice-króla, już zniknęła, a podróżni, którzy jéj się dawniéj uwieść dali, co im łatwo wybaczyć można — i jako dzielni obrońce mniemanego reformatora w Europie wystąpili, terazby niezawodnie, przekonawszy się o prawdzie, wstydzili się własnego błędu. Nawet Semilasso, którego nader gościnne przyjęcie w Egipcie omamiło, terazby zapewne w innym duchu dzieło swoje był skreślił. — Ratunku i polepszenia spodziewać się tylko można od nowego rządu i lepszéj administracyi.

Rozmaite wiadomości.

(Nadesłano.)

Uwagi nad naszemi pismami peryodycznemi wywołane przez umieszczony w Nr. 49. Orędownika Naukowego artykuł, pod tytułem (uwagi nad Don Juanem Pana Berwińskiego.)

Raptowne zjawienie się mnóstwa pism peryodycznych w Xięstwie Poznańskiém, a razem częsty ich upadek, jest jednym z najbardziéj pocieszających, a razem i zasmucających wypadków naszego czasu — Te pisma bowiem wywołane ogółu życzeniami, i początkowo wspierane prawie wszędzie bez wyboru, przez tenże ogół pragnący prawdy i nauki, pragnący wyrobić w sobie siłę moralną; dowodząc z jednéj strony najlepszych ogółu chęci, dowodzą z drugiéj swym upadkiem niedołężności naszych re-

daktorów, którzy nie umiejąc tak pisać, i taki w przyjmowanych artykułach robić wybór, żeby przemówić silnie do caléj massy narodu, muszą wraz z swemi pismami upadać, bo zamiast zajmować się kwestyami czysto naukowemi, lub żywotno narodowemi dążącemi do zjednoczenia ogółu w jedno bratnie grono, starają się przeciwnie rozrywać go na części, i małpując dziennikarstwo francuzkie, chcą stać się organami partyi — Nasi redaktorowie bardzo często zapominają, że u nas nie masz partyi, które dopiero sami chcą stworzyć swojemi pismami; zapominają że u nas jedna tylko partya być może, i dziwną jest rzeczą iż się nie dadzą dotąd przekonać rychłym upadkiem wszystkich stronnych pism i dążności, o największéj z cnót naszego narodu, o jego prędkiém odstępowaniu od wszelkich partyi, byle iść razem w jednym celu. — Nie martwmy się więc upadkiem kilku pism naszych, bo dobry smak i dążności naszego narodu, są pewną nadzieją, że wkrótce znajdzie się i pismo które będzie całego narodu wyrazem i które pojąwszy formę pod którą naród jest usposobiony przyjąć prawdę i naukę stanie się dla niego słowem żywem, słowem zbawienia. — Jedności, jedności a nie partyi pragniemy wszyscy, i ten co słowem prawdziwéj chrześciańskiéj miłości do wszystkich razem przemówi, ten tylko od wszystkich będzie słuchany. — Nasza literatura tak jak wojsko potrzebuje jednego wodza w którymby wszyscy równą mieli wiarę i któryby umiał zasłużyć na podobne zaufanie — Lecz tak jak w wojsku go nie było tak i dziś w literaturze nie masz jeszcze wodza — Mówiłem dotąd w ogólności a teraz zajrzyjmy trochę do Orędownika, który dociągając powoli rok przeszły, zda się z nami żegnać i zostawia nam w Nr. 49. brzydki upominek swojego istnienia. Biedny Orędowniku, byłbyś może uniknął zasłużonych wymówek za cało roczne i co tygodniowe nudy, wymówek od tego, który ci najakuratniéj wypłacał co pół rocza złotych 18, gdybyś przysyłając już w 1845. roku dopiero 49. numer z 1844. nie był na końcu domieścił wzbudzającego mą zazdrość uwiadomienia, że o czemuż nie ja! ale ci, co się na rok 1845ty zaprenumerują, już tylko raz co dwa tygodnie będą nudzeni, i tylko za połowę ceny; a nadto gdybyś się nie był splamił umieszczeniem nędznego artykułu Pana K. Z. który swemi uwagami nad Don Juanem Pana Berwińskiego, skierowanemi nietylko do wszystkich jego poezyi, ale i osoby, dąży do poniżenia najdroższéj wiary naszéj do poniżenia uczuć czysto narodowych — O Panu K. Z. nie ma co mówić, jest sobie jeden z tych co do żywego dotknięty w Berwińskiego poezyach, mści się zemstą podłych, a udając że nie przeczytał z całych poezyi tylko dwie pierwsze pieśni Don Juana, które też jemu tylko i wszystkim rycerzom podwiązek przez samegoż autora były poświęcone; udając, że nie zrozumiał pięknéj parabasy, osłania się Bogiem i religią, i niby broniąc wiary narodowej, przebiera się w habit mnichowski iżby zdradziecko sztyletem uderzyć — Tak podłych ludzi dużo jest na świecie, lecz czyż Orędownik naukowy powinien być ich organem? Czy nasze naukowe pisma powinny zajmować miejsce, przeznaczonych na paszkwile brudnych ścian ulicy zakątu? — Nie będę się rozwodził i spieszył z pochwałami poezyi Berwińskiego, tak jak Pan K. Z. spieszył z ich naganą, bo jeszcze zbyt świeżo wyszły żeby publiczność już mogła naganę lub pochwałę w prawdziwem osądzić świetle, i trzebaby mieć tak osobisty i tak żywo dotykający powód do chwalenia, jak go Pan K. Z. mieć musiał do ganienia żeby się tak spiesznie narzucać publiczności ze zdaniem o rzeczy mało jeszcze znanéj. — Nie mogę jednak nie wyrzec wbrew temu, co Pan K. Z. powiedział; że Berwińskiego poezye nietylko na naszą wiarę się nie targają, lecz że przeciwnie są po większéj części najczystszym i najprawdziwszym wyrazem naszéj wiary i uczuć narodowych. — Żegnając cię zaś po raz najostatniejszy mój poczciwy Orędowniku, który dla napełnienia swych numerów, przyjmujesz recenzye w dobréj wierze, nie czytając dzieła, a może nawet i nie czytając saméjże recenzyi dajesz ją prosto do druku muszę ci powiedzieć, żebym ci był nierównie łatwiéj wybaczył nudy i zapłacone w zeszłym półroczu złotych 18, gdybyś był nawet cały numer zapełnił przedrukiem Wspomnień mojéj młodości przez Kazimierza Brodzińskiego (co jednak nierównie wygodniéj czytać w całym dziele) lub gdybyś znowu tak jak w Nr. 47. był umieścił jaki nekrolog prawie żywcem przedrukowany z gazety Poznańskiéj; to wszystko bowiem dowodząc mi tylko już dawno znaną i cierpliwie znoszoną niedołężność twoją nie dowodziłoby mi jednak twojéj .....

—

Z Krakowa, dnia 6. Stycznia.

Szanowny Mości Redaktorze!

Nieczęsto bywając w Krakowie późno czytuję Poznańskie gazety, dla tego choć się chcę wyrwać z jakim konceptem to zawsze bywa za późno, a lubo ztąd mała podobna dla czytają-

cych szkoda wynika; lecz nas niższego rzędu pisarzy taka często piecze zgaga, że się nie posiadamy dopóki niewyprzątniemy tłóczących się do głowy myśli, najmniéj tam dla nas potrzebnych. Otoż czytając kłótnie literackie w Nr. 306. r. p. umieszczone, nasunął mi się jeden wierszyk z Zacharka, który proszę w Gazecie zamieścić (jeżeli pre skrypcya nie zaszła).

»Pan Sędzic, co przez kwadrans nic nie mówiąc siedział
»A a otworzył gębę, i nic nie powiedział. —«
Świątynia nudów.

Przeciwnie lecz podobnie, w Poznańskiéj gazecie,
Jakiś ktoś przez logiczne i światłe twierdzenia,
Dowodził i cytował, aż dowiódł nam przecie,
Że to, o czém gawędził, nie warto mowienia.
A mierząc cudzy wierszyk cyrklem grammatyka;
Zjadł mu jednę literę, i błąd w niém wytyka.

Złote przepisy dla rozsądnych ludzi. W ostatnich czasach upowszechniło się we Francyi małe pisemko Jakóba Bojault, kmiecia z departamentu Sèvres. Szacowne to pisemko, które nadzwyczajnie wiele czytelników liczy, a nawet umyślnie przez różne towarzystwa agronomiczne jest rozszerzane, ma na celu podniesienie stanu włościan, polepszenie ich materyjalnego bytu, bez bałamucenia ich jednak teoryjami, przechodzącemi pojęcie prostych ludzi. W tym zamiarze podaje liczne przepisy zasadnicze, których tu kilka dla próby udzielamy: »Aby mieć dobrego konia, trzeba dobrze około niego chodzić; silny koń bowiem wart więcéj niż dziesięć morgów najżyźniejszego gruntu, któryby bez konia nie mógł być uprawianym. — Kto swoję rolę zaniedbuje, ten zniża o trzecią część jéj wartość, a kto ją zaniedbaną sprzedaje, ten traci połowę kapitału. — Jeźli kochasz istotnie swoje dzieci, tedy obrabiaj pilnie swoję rolę. — Żeń się tylko z taką kobietą, ktoraby się na dobrą gospodynię przydała; przy jéj pomocy będzie majątek twój podwojony; rozrzutnica wyprawi cię na żebry. — Nie pozwalaj żadnemu domownikowi iść na targ lub jarmark, jeźli tego istotnéj potrzeby niema. Można się tam zazwyczaj zejść tylko z próżniakami, pijakami i żebrakami, którzy przez próżniactwo i pijaństwo na żebry przyszli. — Jeźli cię niema samego w domu lub w polu, natenczas bądź pewnym, iż nie robisz nic takiego za domem, coby ci korzyść przyniosło; wyrzucasz tylko pieniądze, podczas gdy w domu robota idzie bez ładu. Takie postępowanie ma tyle rozsądku w sobie, co chcieć świecę od razu z obudwóch końców zapalić. — Pierwszy grosz oszczędzony, jest pierwszym zyskiem człowieka. Nie można zawsze wiedzieć, co człowiek zarobi, ale to, co oszczędzi, jest jego niezaprzeczoną własnością. — Nie porzucaj się niczem, co w jakikolwiek sposób może być użytecznem dla ludzi, bydła lub gruntu. Jedna garść słomy wyda dwie garści nawozu, a dwie garści nawozu wydadzą znowu garść zboża. — Zachowuj we wszystkiém najściślejszy porządek; stawiaj wszystko na swojem miejscu. Dobre narzędzia — łatwa praca. Schowaj wszystko należycie po skończonéj robocie; deszcz i słońce niszczą trzykroć więcéj niż samo używanie, a kowal, stolarz, kołodziéj, każą sobie drogo płacić. — Przyzwyczajaj dzieci od młodości do przestrzegania porządku, do oszczędności, do pracy. — W żniwa powinieneś być w dwójnasób pilnym i bacznym. Przez niedbalstwo można w jednym dniu więcéj stracić, niż przez najusilniejszą pracę w całym tygodniu zbierzesz. — Każ dzieciom zawsze dokładnie zapisywać, ileś zebrał, kupił, sprzedał lub jak inaczéj spotrzebował. — Przy oraniu trzeba ci samemu doglądnąć, dobrze zgnoić, mieć troskliwie staranie około gleby, a ona wywdzięczy się zato. Kto glebę zbytecznie wysila, ten wysila swoją kieszeń; i t. d.«

Fueros baskijskie. Najznamienitsze z tych swobód są następujące: 1) Każdy Baskijczyk jest szlachcicem; 2) prowincyje baskijskie nie opłacają żadnych innych podatków, jak tylko dobrowolnie składane dary; 3) żaden Baskijczyk nie może być sądzonym poza obrębem swojéj rodzinnéj prowincyi; 4) w prowincyjach baskijskich panuje zupełna wolność handlowa, nieznająca żadnych cel od wywozu ani przywozu; 5) sama tylko poczta zostaje pod zarządem królewskim; wszystkie inne urzędy publiczne mogą tylko przez Baskijczyków być piastowane; 6) wszelkiemu obcemu (to jest hiszpańskiemu) wojsku jest wstęp do kraju wzbroniony; w razie wojny sama prowincyja się broni, a jéj wojska są tylko do służby w kraju obowiązane; 8) bez zezwolenia wszystkich mieszkańców nie mogą być żadne nowe twierdze w prowincyjach budowane; a 9) prowincyje są posłusznemi rozkazom króla, chociaż ich nie dopełniają, skoro takowe dawnym swobodom się sprzeciwiają.

Pismo Rok, będzie wychodziło i nadal począwszy od Stycz. 1845. Z powodu znacznych kosztów nakładowych zmuszeni jesteśmy zaprowadzić zmianę względem składania należytości za to pismo, a mianowicie, że równie

z księgarni jak na poczcie Rok będzie wydawany tylko za złożeniem w gotowiznie półrocznéj prenumeraty wynoszącéj 3 tal. Ponieważ mało więcéj nad zapis będzie się drukowało egzemplarzy, przeto chcący prenumerować, zechcą się wcześnie na poczcie, lub w któréjkolwiek księgarni zgłosić.

Księgarnia N. Kamieńskiego i Spółki.

Donoszę Szanownym obywatelom, że od 26. Stycznia do 8. Lutego mnie w Ludomach pod Obornikami zastać mogą. Jeżeli amatorowie owiec i wtenczas zechcą chwilę odwiedzenia owczarni moich poświęcić naocznie się przekonać będą w stanie, że wszystko to, co praca i stałość sobie od natury wyjednać są zdolne, nie tylko za granicą ale na naszéj ziemi wykształcić i nawet obce narody zwyciężyć mogą. Z wielkiém zadowoleniem méj duszy tutéj nadmienić sobie pozwalam, że podług odebranych wiadomości z 130 tryków w zeszłym roku w Xięstwie Poznańskiém, Królestwie Polskiém, Rossyi, Szląsku i Pomeranii z Ludom rozpruszonych, ani jeden dotąd nieupadł; jestto dowód zdrowia i owoc od 15stu lat porządnie utrzymywanych xiąg zarodowych, których dostać można u x. Pana Stefańskiego w Bazarze, a które każdemu, co sumiennie pragnie dla innych owczarni wychowywać tryki, z szczerego polecam serca.

Jgnacy Lipski.

Doniesienie o winie Portowém.

Król. Poseł JW. Hrabia Raczyński w Lizbonie chcący przyczynić się do zaprowadzenia związków handlowych między Prusami a Portugalią, przysłał do mnie podpisanego jako swego Plenipotenta, wino portowe na sprzedaż.

Dla dopięcia celu tego, wino to, sprzedawać się będzie za cenę kupną po złotych 4rech za kwartę przez Rendanta Pana Hoffmana w tutejszém pomieszkaniu pańskiém.

Gay pod Szamotułami d. 10. Stycznia 1845. r.

M. Arnous.

MARMUR!

Ku rozlicznemu użyciu polecam Szanownéj Publiczności mój znaczny skład **prawdziwych włoskich płyt marmurowych na stoliki i kroksztyny, podstawki** *(konsole)* *in verde antico, verde di polcheore, Porte Venera, Carara, Ferara etc.* (porfir zielonawy i t. d.).

Prócz tego inny gatunek bardzo piękny i nad podziw tani.

I przy téj nowéj gałęzi zarobkowéj starać się będę usilnie o ustalenie usprawiedliwionego już zaufania przy moim głównym procederze, który stanowią fortepiana, bilardy i t. d.

Poznań, Styczeń 1845.

Ludwik Falk.

Najlepszy świeży **Astrachański kawiar w dużych ziarnkach** (niemięszany z Elb. kawiarem),
najlepszą świeżą **wyzinę,**
najlepszy zielony **Rossyjski groch cukrowy,**
najlepszy świeży bulion w taflach i
najlepsze Strassburskie pasztety z wątróbek gęsich z truflami
otrzymał i poleca po dziwnie umiarkowanych cenach

B. L. Prœger,
przy Wodnéj ulicy w domu szkoły imienia Ludwiki pod **Nr. 30.**

Swieże drożdże funtowe, jako też świeże wcale zielone pomarańcze poleca w niskiéj cenie

B. L. Präger.

Dnia 11. Stycznia 1845.	Stopa prC.	Na pr. kuran papierami.	Na pr. kuran gotowizna
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	100	$99\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$94\frac{1}{8}$	$93\frac{5}{8}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{8}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{6}$	$99\frac{1}{3}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	—	$98\frac{3}{8}$
» » W. X. Poznańsk.	4	—	$103\frac{1}{8}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{4}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	100	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{2}{3}$	$11\frac{1}{6}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$195\frac{1}{2}$	$194\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$152\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$102\frac{1}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	96	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	98
Drogi żel. Reńskiéj	5	$90\frac{1}{2}$	$89\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Reńskie	4	—	98
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	98	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$120\frac{1}{2}$	$119\frac{1}{2}$
» » dito *Lit. B.* .	—	111	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$123\frac{1}{4}$	$122\frac{1}{4}$
» » Magdeb.-Halberst.	4	$111\frac{1}{4}$	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	$113\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	$137\frac{1}{2}$	$136\frac{1}{2}$

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 13. Stycznia. 1845. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel . . .	1	5	—	1	7	6
Zyta . dt.	1	—	—	1	1	—
Jęczmienia dt.	—	21	6	—	22	6
Owsa . dt.	—	17	—	—	17	6
Tatarki dt	—	26	—	—	27	—
Grochu . dt.	—	26	—	—	27	—
Ziemiaków dt.	—	7	6	—	8	—
Siana cetnar	—	24	—	—	24	6
Słomy kopa	5	25	—	6	—	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—